

Ped@gog w blogosferze - II 2008/2009

Autor: [Bogusław Śliwerski](#)

ISBN: 978-83-7587-242-2

Dane techniczne: Wydanie I, Kraków 2009, Format B5, Objętość 310 stron, Oprawa miękka, klejona, folia matowa



Blogi przekroczyły granice internetu, wprowadzając się do literatury pięknej, młodzieżowej czy publikacji z humanistyki. Pedagog w blogosferze jest kolejną próbą uzupełnienia naszej wiedzy o reakcji obywatelskiej na przejawy życia społeczno-politycznego w naszym kraju. Te teksty pomagają zrozumieć rzeczywistość, poznać źródła opisywanych przypadków, budzą wątpliwość w szczerość obietnic władz, sprzeciw przeciwko wypaczeniom czy przedmiotowemu traktowaniu wyborców/ obywateli są wreszcie naturalną reakcją na przejawy zła, głupoty, cynizmu, obłudy czy fałszu. Nie brak w nich wielu empatycznych reakcji Autora, pomagających tym, którzy szukają swojego miejsca w otaczającej rzeczywistości. Trudno przejść

obojętnie wobec zapisów z dziennika Pedagoga/Naukowca/Rodzica. Na pewno warto je zweryfikować z własnymi odczuciami.

Kolejna publikacja dziennika jest kontynuacją obserwacji, spostrzeżeń, reakcji krytycznych i pozytywnych Autora na otaczającą nas pedagogiczno- społeczną rzeczywistość. Reakcją ważną i potrzebną. Warto po dziennik sięgnąć, by lepiej poznać i zrozumieć to, co się wokół nas dzieje, podjąć dyskusję z Autorem w kwestiach spornych i wspierać w walce o prestiż i jakość zawodu nauczyciela akademickiego, godność studenta, nauczyciela, dziecka.

Fragment

piątek, 5 grudnia 2008

Konstruktywistyczne nadzieje

Konstruktywiści powiadają, że świat jest taki, jakim go sami kreujemy, toteż postanowiłem się przyjrzeć temu, co w ostatnich dniach wykreowano w sprawie reform czy zmian oświatowych. Najpierw utkwił w mojej pamięci tytuł wywiadu z Katarzyną Hall, która miała powiedzieć Renacie Czeladko z „Rzeczpospolitej” (2008, nr 25/11, s. A5), że „od 2009 roku łagodnie zmieni polską szkołę”. Pobrzmiwa w tej wypowiedzi typowe dla władz

centralnych przekonanie, że jak minister coś zadekretuje, to tak się stanie. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że nastąpiła już istotna zmiana retoryczna, bowiem – w odróżnieniu od ministra Romana Giertycha – pani minister chce oświatę zmieniać łagodnie, czyli ewolucyjnie, przyjaźnie, otwarcie i z nadzieją. To, co ją łączy z wszystkimi postsocjalistycznymi ministrami edukacji narodowej – z pominięciem pierwszego szefa tego resortu w wolnej Polsce, którym był Henryk Samsonowicz – to przeświadczenie o własnym wpływie na cały system oświatowy. Uprzejmie proszę doradców pani minister o zmianę tego podejścia na wspólnotowe, bo jak się polskiemu nauczycielowi mówi, że będzie on jedynie narzędziem w rękach władzy lub przedłużonym jej ramieniem, to bardzo szybko władze przekonają się o jego oporze. Niestety, niczego pani minister nie zmieni w polskiej szkole, jeśli tych zmian nie zinterioryzują nauczyciele i rodzice uczniów. Zinterioryzują – to znaczy zidentyfikują się z nimi tak głęboko umysłowo i emocjonalnie, że potraktują je jak własne, angażując się w ich realizację nie ze strachu przed utratą miejsca pracy czy w nadziei na uzyskanie pożądanego gratyfikacji osobistej. Warto zatem w ramach upowszechnianego modelu przyjaznej i otwartej szkoły zastąpić w dialogu z nauczycielami fenomen własnego ja – kategorią my.

Ministerstwo postanowiło pójść tropem „giertychowych” marzeń i tak zmienić zasady dopuszczania podręczników do użytku szkolnego, by certyfikat resortu uzyskiwały tylko te, które będą wydane w miękkich oprawkach i możliwie na jak najcieńszym papierze. Wracamy zatem nie tylko do lewicowych wzorów interwencjonizmu państwowego w sektorze, który już dawno przestał być państwowym, ale też podtrzymujemy mit ciężaru uczniowskiego tornistra czy plecaka. Dlaczego pani minister chce powierzać znacznie poważniejsze sprawy rozsądnym decyzjom władz samorządowych czy samych nauczycieli, a w tym przypadku uważa, że już im ich brakuje lub zabraknie? Czy rzeczywiście trzeba aż tak karykaturalnej ingerencji władz edukacyjnych, by rozwiązać tak banalny problem? To może też należałoby ustalić odgórnie, jakiej grubości i porowatości powinien być w szkolnych toaletach papier, by uczniowie nie ranili swoich ciał lub nie wykorzystywali do koniecznych czynności kartek wyrwanych z dziennika lekcyjnego lub z własnego zeszytu? Dlaczego nie rozwiązuje się innych problemów wewnątrzszkolnych czy uczniowskich kolejnymi rozporządzeniami władz centralnych? Proponuję, by jednoznacznym zapisem prawnym ustalić, czy w szkolnych toaletach mają być klamki i zamki, czy też nie? Załączam fotografię z jednej z polskich szkół publicznych, by uwydatnić, w jakich warunkach edukujemy dzieci w zakresie higieny i kultury osobistej.

Kolejny projekt przygotowywanego w MEN rozporządzenia dotyczy możliwości nauczania dzieci od klasy IV języków obcych w grupach zróżnicowanych ze względu na poziom zaawansowania. To teraz nie wolno tak pracować z dziećmi w szkolnictwie publicznym? To trzeba czekać na podpis pani minister pod rozporządzeniem, by oczywistą regułą metodyczną wprowadzić w czyn? A lewica nie oprotestowała jeszcze tego pomysłu? Przecież to jawna zgoda na prywat(yzacja)ję w szkołach!!! Toż to segregacja i dyskryminacja! To bezczelne dzielenie uczniów na lepszych i gorszych, na uboższych i bogatszych (w wiedzę i umiejętności, rzecz jasna)! Na szczęście czuwa nad tym liberalnym bałaganem PiS i ostrzega, że choć sam pomysł jest w porządku, to nie można go poprzeć, „bo w przypadku przepełnionych szkół może pojawić się problem z ustaleniem grafiku godzin” („Dziennik”

2008, nr 4/12, s. 5). Oczywiście! Kto ma w szkole grafik, ten rządzi. A jak zgłoszą się do resortu edukacji matematycy i zechcą – wzorem lekcji z języka obcego – tę zasadę zróżnicowanego kompetencyjnie podziału zastosować do kształcenia matematycznego, to co? Zgodzi się na to resort? Czy może powinni o tym rozstrzygać sami nauczyciele, konsultując się z radą szkoły, radą pedagogiczną, radą rodziców i samorządem uczniowskim? Ale wówczas trzeba by było przyjąć model demokratycznego rozwiązywania problemów organizacyjnych w szkołach, tylko od czego byłoby ministerstwo? Może od zadekretowania takiego właśnie podejścia do zmian w edukacji szkolnej...

10 grudnia 2008 * Piotr Saj pisze...

Kapitałny wpis.

Nauczycielom ogranicza się ich autonomię spychając do roli urzędnika. Ważniejsza jest działalność sprawozdawcza, umiejętność tworzenia planów, programów i wreszcie ewaluacji własnych działań niż codzienna praca dydaktyczna.

Dyrekcja rozważa wszelkie działania pod kątem poprawności politycznej, a nauczyciele ogłupiali przez prace zlecone zamieniają się w bezwolne maszyny do wypełniania raportów. Przykry to widok gdy o byle głupstwo nauczyciele szukają rozwiązań w necie. Od programu profilaktycznego po scenariusz jasełek.

Spis treści:

- Od wydawcy
- Minister też człowiek
- Tajne wybory – tajne wyniki
- Wychowanie emocjonalne
- Edukacja domowa
- Stypendystka Prezydenta
- Strachy na Lachy
- Geniusz czy kłamca?
- Nie zapomniał wół jak cielęciem był
- Tłumne krzewienie się idei
- Bingo dla dzieci
- Wakacje
- Wielka ulga
- Kolejna marionetka
- Nieżywe Trupy
- Kanon
- Zasady z-obowiązują nie tylko w ostatniej chwili
- Standardy kształcenia nauczycieli
- Co sądzicie o edukacji domowej?

- I Love School
- Omnipotencja z zasady
- Nowy kanon lektur czy pomocy dydaktycznych
- Zabawka, która może zmieniać świat
- Edukacja demokratyczna
- Twarz
- Podgrzewanie ambicji
- Konferencja goni konferencje
- Kraj rodzicielskich rad
- Letnia Szkoła między posłuszeństwem a kapitałem społecznym i agresją
- Komitet Nauk Pedagogicznych PAN
- Wykluczeni nie głosują na innych?
- Dwa światy
- Pokój nauczycielski
- Obrona
- Ulga na dzieci zanikającego społeczeństwa obywatelskiego
- O pedagogice i byciu wychowawcą w ogóle, nie tylko z okazji Dnia Edukacji Narodowej
- Jak tu się cieszyć z nagrody?
- Konkurs
- Obłuda jest cnotą? Studium indywidualnego przypadku
- Wybory, czyli ucieczka od wolności
- Zagłosowałem i wyjeżdżam z kraju
- Na Słowacji
- Odpolitycznienie ministerstw i ministrów
- (De) centralizacja centrum?
- Edukacja znowu politycznie poprawna?
- Strach się bać!
- Żłobkowe
- Nekrofile są wśród nas
- Posłuszeństwo jako (nie-)zapomniany cel wychowania
- Negatywnie o pozytywnej pedofilii
- Demokratycznie o edukacji demokratycznej
- Praca domowa dla kandydatki na ministra edukacji
- Biedni, ale szczęśliwi?
- Pajdocentryzm w przedsiębiorczości i sztuce
- Bon oświatowy
- Zlikwidować... i mieć z głowy

- Nie był, nie sływał, przeczytał i zwymyślał
- Kto się bawi w głuchy telefon?
- Wolność Tomku w swoim domku!
- Przymus czy wolność?
- Los w perspektywie pedagogicznej
- Kontrowersje wokół religii na maturze
- Briefing ad acta
- Przedświąteczne przesłanie na czas poświąteczny
- Summum ius, summa iniuria
- Boże Narodzenie
- Problem stary jak świat?
- Kończy się rok batalii o szkołę
- Rachunek z płynnej rzeczywistości
- Krytyka w pedagogice
- Pierwsza taka zdrada
- Analfabeci kształcą nasze dzieci?
- Norma postkapitalistyczna, czyli jak grać w Trambambulę
- Więcej ciszy!
- Edukacyjny aspekt kontraktu
- Co dalej z kształceniem zawodowym?
- Kuratorzy jak biegacze długiego, średniego lub krótkiego dystansu
- W drodze do pracy
- Sara a choroba polskiej szkoły
- Jak dzieci muszą spijać piwo nawarzone przez dorosłych!
- Poprzeczka a poczucie winy i spełnienia
- Zemsta redakcji! Brawo dyrektorzy łódzkich gimnazjów!
- Resocjalizacja na odległość
- Pytanie retoryczne czy demistyfikujące?
- Oświatowa furmanka
- Kolejna zmiana kuratorów oświaty
- Rodzicielski sposób na podwyżki płac w oświacie
- Zbiór codziennych gratulacji i życzeń
- Niszczycielska rola klapsa
- Powstaje nowa szkoła alternatywna
- O upadku Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego
- Pedagogiczna lista old-(prze)bojów
- Żegnamy Profesora
- Czyje są nasze dzieci?

- Big Brother w szkołach
- O próbie zatopienia Rzecznika Praw Dziecka
- Sekscesy na gimnazjalnej stronie
- Tylko dla poliglotów
- Zamknąć panią minister edukacji w gabinecie
- Umarł król, niech żyje król!
- Najchłopszy
- Wszyscy wszystkim ślą życzenia
- Motyl motylowi nierówny
- Tylko konto a'vista zrobi z kogoś magistra... pedagogiki
- Każdy kij ma dwa końce
- Habilitacje z certyfikatem
- Szkolna gra w destrukcję
- Fenomen edukacyjnej ZDRADY z drugiej strony
- Prawo ucznia do wyboru (narzuconej mu) szkoły
- Kto nie pożąda pedagogiki jako kierunku studiów?
- Zbliża się kolejna fala strajków
- Kowal zawinił, a powiesili
- Pedagodzy wszelkiej maści – łączcie się! Towarzystwo na Was czeka!
- Gimnazjaliści ofiarami pedagogicznej indolencji władz oświatowych
- Anonim, choć nie Gall, czyli jak małe Hitlerki wciąż krążą wśród nas
- Brygady premiera czy premiera brygad?
- Niedźwiedzia przysługa
- Wyjść ze świata ciszy
- Klucze do zabijania indywidualności
- Kto gorszy?
- Jak znieść habilitacje?
- Czas wielkich pytań Krzysztofa Zanussiego
- Typy i typki
- Sztuka konsultacji
- Święto każdej Mamy
- Upadek dobrych obyczajów
- Ruch rodzicielskiej troski
- O wielki Boże et cetera
- Polsko-słowackie habilitacje
- Zaliczenie czy wykład w promocji?
- Korczak w sutannie – odznaczony
- Pytanie o szkołę wyższą W trosce o człowieczeństwo

- Koniec szkoły czy nauczyciela?
- Habilitacyjne manipulacje
- Pedagodzy zostali totalnie wyautowani
- Kłamstwo ma krótkie nogi
- Plagiat na konkurs czy może konkurs na plagiat?
- Matrymonialny wybór szkoły
- Wybór szkoły podstawowej dla dziecka
- Ostatnie pożegnanie
- Rzecznik praw dziecka czy sumień ludzkich?
- Twórcza atomizacja pedagogiki
- Dzieje wychowania socjalistycznego
- Chorwacka pedagogika
- Kazanie Księdza Profesora
- Ameryka!
- Nowy rok szkolny z perspektywy dziecka?
- A może Szkoła Wirtualna?
- Czy nasze dzieci noszą w tornistrach makulaturę?
- Habilitacja na skrót?
- Łańcuszek dobrej woli czy naiwności?
- Kuratoryjna segregacja?
- Wypaleni świadkowie i sprawcy zła
- Kryzys harcerstwa czy kryzys wiedzy o jego założeniach i ich praktykowaniu?
- Dzieci 6-letnie kartą przetargową polityków!
- Siewcy czarnego wychowania
- Montessori w Ignatianum
- Roszczeniowi rodzice
- Co z tym paternalizmem w polityce oświatowej?
- Czyje są nasze dzieci?
- Moda na szkolne prowokacje?
- Rodzice dzieci z niepełnosprawnością walczą o zmianę świadczeń
- Dzień Edukacji Narodowej
- Wirtualne uspołecznienie oświaty jako ruch rodzicielskiego oporu
- W pociągu reformy oświatowej
- Uczniowie i ryby praw nie mają
- Akademickie manipulacje
- Kuratoria oświaty lekceważą prawa uczniów
- Powstanie nowe czasopismo oświatowe

Autor:



Śliwerski Bogusław



Oficyna Wydawnicza IMPULS

ul. Fatimska 53 B
31-831 Kraków
tel./fax: 12-422-41-80

impuls@impulsoficyna.com.pl
www.impulsoficyna.com.pl